

Czajka, Michał

"Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935", Władysław T. Kulesza, Wrocław 1985 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 77/3, 592-596

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Szkoda, że związki Hoovera z Polską, zwłaszcza te z lat dwudziestych-trzydziestych, autor skwitował w postaci kilku lakonicznych zdań, powtarzając stereotypowe uwagi na temat jego przyjaźni z Paderewskim i kolejnych wizyt w Polsce. Jest to sam w sobie bardzo interesujący temat, wymagający gruntownych studiów i zobiektywizowanych ocen, a to wciąż czeka na swego badacza.

Książka Smitha przybliży czytelnikowi Hoovera jako społecznika. Autor zafascynowany jest jego wieloletnią aktywnością publiczną (sam Hoover zwykł to podkreślać, że jest *no-politician* lecz *public servant*). Ponadto zawiera też mało znane fakty z życia prywatnego Hoovera, co pozwala barwniej, czasem pełniej przedstawić jego sylwetkę. W sumie praca ta, mimo pewnych wątków dyskusyjnych i subiektywnych, wzbogaca biografistykę o tym znanym, acz kontrowersyjnym polityku.

Halina Parafianowicz

Władysław T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1985, s. 310.

W przeciągu ostatnich 10 lat ukazała się w Polsce niejedna książka dotycząca rządów Józefa Piłsudskiego. A. Garlicki, A. Ajnenkiel, W. Władyka, A. Chojnowski interesowali się głównie działalnością polityczną marszałka i poszczególnych ugrupowań jego zwolenników. Władysław T. Kulesza w swojej pracy (będącej zmienioną wersją rozprawy doktorskiej obronionej w 1979 roku na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego) podejmuje problematykę myśli politycznej obozu sanacyjnego, stawiając pytanie — jak sam pisze — nie „co było i dlaczego”, ale „co i w imię czego zamierzano zrobić” bądź „co uważano, że powinno się zrobić i dlaczego”. Autor nie objął swymi badaniami wszystkich odłamów obozu Piłsudskiego, ograniczając się do tych grup, które dysponowały znaczącymi wpływami i były reprezentowane w ścisłej elicie rządzącej. Pozostawia też na uboczu problemy polityki zagranicznej oraz większość zagadnień militarnych (z wyjątkiem poglądów Piłsudskiego na organizację władz wojskowych i miejsce wojska w państwie i społeczeństwie).

Przegląd koncepcji ideowo-politycznych sanacji Kulesza rozpoczyna od przedstawienia poglądów samego Piłsudskiego, twórcy obozu i niepodważalnego autorytetu dla jego uczestników. Ogranicza się przy tym do ukazania stanowiska marszałka wobec podstawowych zagadnień politycznych i społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem okresu po 1926 roku. Zadanie to jest bardzo trudne ze względu na niektóre cechy osobowości Piłsudskiego i sprawowania przezeń przywództwa. Piłsudski był pragmatykiem, politykę rozumiał jako rozwiązywanie bieżących problemów bez wizji ideologicznych. Swą niechęć do teoretyzowania podnosił do rangi zasady. Znałe są jego pełne irytacji wypowiedzi przeciwko doktrynom i doktrynerstwu. Stąd też wypowiedzi publiczne Piłsudskiego mają charakter bądź ogólnikowych i wzniosłych haseł (sławne *imponderabilia*), bądź też odnoszą się do aktualnych kwestii walki politycznej bez zarysowywania szerszego programu. Także w stosunkach ze współpracownikami cechowała go skrytość i lakoniczność, unikał wyjaśniania im swych planów, a nawet wydawania szczegółowych poleceń. Tak więc ani opublikowane wypowiedzi Piłsudskiego z lat 1926—1935, których liczba zresztą malała w miarę ograniczania się aktywności marszałka, ani też relacje podwładnych o jego poufnych opiniach (najwięcej informacji znajdujemy w dzienniku K. Świtalskiego) nie okazały się wystarczającym źródłem do poznania jego poglądów i koncepcji. Autor musiał uwzględnić również wcześniejsze teksty Piłsudskiego, do czego uprawniał go fakt, że w momencie przejmowania władzy

dysponował on sprecyzowanym światopoglądem, w którym nie nastąpiły już poważniejsze zmiany (można raczej mówić o petryfikacji poglądów starzejącego się przywódcy).

Leitmotivem działań i przymysłów politycznych Piłsudskiego była walka o niepodległość Polski, a po jej odzyskaniu — obrona niepodległego państwa przed zewnętrznymi zagrożeniami. Z konieczności podporządkowania wszystkich dążeń temu zasadniczemu celowi wyprowadzał Piłsudski zasadę solidaryzmu społecznego, postulat odsunięcia na dalszy plan konfliktów klasowych. Solidaryzm ten winien również obejmować wzajemne stosunki różnych grup narodowościowych i wyznaniowych. Jak wykazuje Kulesza, jedyną spójną i rozbudowaną częścią poglądów polityczno-ustrojowych Piłsudskiego była sprawa organizacji najwyższych władz wojskowych i cywilnych w państwie, a więc problem, który dotyczył go osobiście. Opinie wypowiedane przezeń na inne tematy stanowią raczej wyraz słabo podbudowanych doktrynalnie sympatii i antypatii. Znana powszechnie jest jego wrogość do parlamentaryzmu i partii politycznych, ale, jak podkreśla Kulesza, nie zamierzał nigdy likwidować ani systemu wielopartyjnego, ani parlamentu, poprzestając na ograniczeniu ich wpływów. W sprawach gospodarczych Piłsudski orientował się słabo i nigdy się nimi nie interesował. Jedyną zasadą, jakiej trzymał się konsekwentnie w tej dziedzinie i jaką polecał realizować swoim współpracownikom, było utrzymywanie ustabilizowanej i opartej na złocie waluty oraz zrównoważonego budżetu (zasady anachroniczne i utrudniające ratowanie gospodarki kraju przed skutkami wielkiego kryzysu).

Osobny rozdział poświęcił autor stosunkowi Piłsudskiego do faszyzmu. Cytuje liczne świadectwa niechętniej postawy Piłsudskiego wobec faszyzmu włoskiego, uważanego przezeń za ekstremizm nieprzydatny w warunkach polskich. Hitleryzm traktował jako szansę uspokojenia stosunków polsko-niemieckich, jednakże według świadectwa Świtalskiego nie miał złudzeń co do trwałości odprężenia, szacując w 1934 roku jego trwałość na cztery lata.

Podsumowując rozważania o osobowości i poglądach Piłsudskiego autor godzi się z opinią C. Sforzy, który nazwał polskiego przywódcę „dyktatorem anachronizmu”. Od „nowoczesnych” faszystowskich i faszyzujących dyktatorów odróżniała wedle niego Piłsudskiego między innymi właśnie jego niechęć do tworzenia problemów i konstrukcji ideologicznych, a przede wszystkim ograniczanie się do utrzymywania społecznego *status quo* przy jednoczesnym lekceważeniu kwestii gospodarczych i socjalnych.

Kolejny rozdział pracy poświęcony jest liberalnemu odłamowi obozu rządzącego, a ściślej — koncepcjom ekipy rządowej K. Bartla. Jako najważniejsze punkty jej programu autor omawia dążenie do wzmocnienia władzy wykonawczej, następnie wspomina o polityce gospodarczej, mniejszościowej i stosunkach z Kościołem katolickim. W konkluzji autor podkreśla ograniczony przez wyrażenie aprobaty dla dyktatorskiej władzy Piłsudskiego charakter liberalizmu grupy Bartla oraz krępujące jej inicjatywę wymogi strategii politycznej. Z zebranych przez niego materiałów widać wyraźnie, że ekipa Bartla koncentrowała się wyłącznie na sprawach polityki bieżącej, szersze zamiary pozostawiając Piłsudskiemu i nie tworząc dalekosiężnych programów.

Omawiając poglądy konserwatywnych zwolenników Piłsudskiego, autor przypomina, że do obozu sanacyjnego przyłączyli się oni jako środowisko dysponujące rozbudowaną doktryną, i że w okresie 1926—1935 nie wytworzyli nowych wartości ideowych, pozostając na pozycjach zajętych w poprzedniej epoce. Nie jest więc przypadkiem, że przedstawiając główne punkty ideologii konserwatywnej, powołuje się przeważnie na dzieła powstałe przed I wojną światową. Oprócz autorów polskich (np. M. Bobrzyński, St. Estreicher) cytuje także angielskiego teoretyka lorda

H. Cecila, wychodząc z założenia, że dla konserwatystów polskich, zwłaszcza krakowskich, konserwatyzm angielski był wzorem myśli i działania politycznego. Autor podkreśla, że podstawowym motywem przyłączenia się konserwatystów do obozu Piłsudskiego była gwarancja utrzymania stanu posiadania i wpływów politycznych, jaką dawała im sanacja. Mimo utraty samodzielności politycznej nie wyrzekli się oni autonomii ideowej, w dalszym ciągu stawiając ideały religii i tradycji przed dobrem państwa. Autor akcentuje tutaj spory ideowe między konserwatystami a bliskimi współpracownikami Piłsudskiego, odsuwając na drugi plan wspólne elementy koncepcji tych dwóch grup.

Najobszerniej analizuje autor koncepcje ideowe tzw. „grupy pułkowników”, najbliższych współpracowników Piłsudskiego, odgrywających czołową rolę w latach 1930-1935. Rozpoczyna interesującym zestawieniem składu personalnego grupy w ujęciu różnych historyków. Jak się okazuje, wszyscy badacze piszący o „grupie pułkowników” zaliczają do niej B. Miedzińskiego, B. Pierackiego, A. Prystora, W. Sławka i K. Switalskiego. Wymieniane są też nazwiska J. Becka, J. i W. Jędrzejewiczów, A. Koca, I. Matuszewskiego oraz sporadycznie L. Kozłowskiego i A. Skwarczyńskiego. W. Kulesza wyodrębnia ścisłą „grupę pułkowników”, do której zalicza Sławka (podkreślając jego wyjątkową pozycję), Prystora, Switalskiego, Miedzińskiego, Pierackiego i J. Jędrzejewicza. Na równi z nimi, pod względem wpływów politycznych, stawia J. Becka, zaznacza jednak, że w kształtowaniu koncepcji ustrojowych Beck nie brał udziału (polityka zagraniczna nie wchodzi w zakres omawianej pracy). Pozostałe osoby zbliżone do tej grupy i odgrywające pewną rolę w życiu politycznym autor określa mianem „kręgu pułkowników”. Ich poglądy i koncepcje są przytaczane wtedy, gdy z kontekstu wynika, że zawierają opinie miarodajne dla stanowiska grupy rządzącej (jak np. artykuły publicystów „Gazety Polskiej” czy też publiczne wypowiedzi ministrów nie należących do ścisłego kręgu władzy).

Autor wykazuje, że „grupa pułkowników” w ciągu 5 lat rządów wytworzyła swoistą koncepcję państwa i ustroju. Nie była tworzona według jednolitego planu, jej poszczególne wątki powstawały niezależnie od siebie. Mimo to złożyły się one na doktrynę polityczną, której ucieleśnieniem stała się konstytucja 1935 roku. Podstawową zasadą ustroju miał być wedle tej doktryny solidaryzm, podporządkowanie interesów jednostek i klas interesowi społeczeństwa (nie narodu) i państwa. Silna władza wykonawcza, skoncentrowana w rękach szefa państwa miała być gwarancją trwałości ustroju i pomyślności społeczeństwa.

Przegląd poszczególnych elementów piłsudczykowskiej ideologii autor rozpoczyna od interpretacji zamachu majowego jako „rewolucji moralnej” przynoszącej uzdrowienie (sanację) społeczeństwu polskiemu. Następnie omawia ideę wodzostwa Józefa Piłsudskiego. Omawiając stosunki między państwem a społeczeństwem, autor najwięcej uwagi zwraca na hasło A. Skwarczyńskiego „uspołecznienia państwa” i na koncepcje elitaryzmu W. Sławka, mające uzasadnić teoretycznie sprawowanie władzy przez obóz sanacyjny. Kolejny problem — to stosunek państwa do narodu i stanowisko wobec mniejszości narodowych, streszczające się w hasle asymilacji państwowej.

Osobny podrozdział poświęcono poglądom ekonomicznym omawianej grupy i jej polityce gospodarczej. Omówiono zasady polityki wyznaniowej kolejnych rządów oraz koncepcje „wychowania państwowego” (tworzone głównie przez ministrów: Sł. Czerwińskiego i J. Jędrzejewicza). Osobne wzmianki poświęcił autor stosunkowi kierowniczych kręgów sanacji do faszystów i komunizmu.

W niektórych dziedzinach życia społecznego nacisk konfliktów klasowych i narodowościowych uniemożliwiał sanacyjnym przywódcom stosowanie głoszonych haseł w praktyce. Tak było w polityce narodowościowej, gdzie głoszenie szczytnych zasad równouprawnienia narodowości i poszanowania ich odrębności narodowej nie

przeszkadzało polityce represji. Podobnie w sferze gospodarczej, deklarowano oparcie gospodarki kraju na kapitale prywatnym przy drugorzędnej roli państwa, w praktyce zaś na skutek słabości rodzimego kapitału rząd był zmuszony do licznych ingerencji. Rozważania te można snuć dalej, wskazując przykładowo na sprzeczność hasła „uspołecznienia państwa” z ingerencjami administracji sanacyjnej w życie społeczne, na które nie bez podstaw skarżyli się ówczesni opozycjoniści. Nie bardzo jasne jest, dlaczego do sytuacji, w których deklarowane zasady nie odpowiadały rzeczywistości, zalicza W. Kulesza politykę obozu rządzącego wobec ruchu komunistycznego. W tym akurat punkcie teoria (wrogość do komunistów jako do wrogów systemu społecznego i ustroju państwowego) i praktyka (bezwzględne represje wobec komunistów) całkowicie się ze sobą zgadzały.

Druga część książki Kuleszy zawiera uzasadnienie stwierdzenia, że określenie obozu sanacyjnego i jego ideologii jako faszystowskich jest całkiem bezzasadne, uzasadnione jest natomiast zaliczenie ich do grupy systemów i ideologii autorytarnych. Może się to wydawać wyważaniem otwartych drzwi, jako że teza ta jest dziś w historiografii polskiej ogólnie przyjęta. Praca Kuleszy jest jednak warta uwagi przez to, że dokonał on pożytecznego uściślenia pojęć, porównując poszczególne cechy systemu sanacyjnego z modelem państwa faszystowskiego i autorytarnego, wskazując na cechy zbieżne i różnice. W rozdziale poświęconym zestawieniu koncepcji sanacyjnych z ideologią faszystowską najbardziej zwraca uwagę konfrontacja tych składników obu ideologii, które pod tymi samymi nazwami zawierały różne treści (jak solidaryzm, elitaryzm, antyindywidualizm, militarizm, zasada silnego państwa, zasada wodzostwa). W konkluzji autor stwierdza, że podobieństwa zaznaczają się głównie między systemem a wstępną fazą kształtowania się państw faszystowskich (Włochy 1922-1925, Niemcy w ciągu paru pierwszych miesięcy władzy Hitlera). Podobieństwo to jest o tyle pozorne, że stan ten był przez dyktatorów faszystowskich traktowany jako przejściowy i rychło przekształcił się w totalną dyktaturę, w Polsce natomiast był stanem trwałym, zadowalającym aspiracje grupy rządzącej.

Pisząc o systemach autorytarnych, dominujących w latach trzydziestych w środkowej i wschodniej Europie, autor buduje, opierając się na badaniach F. Ryszki, J. W. Borejszy i P. Łossowskiego, model państwa i ideologii autorytarnej, a następnie wykazuje zgodność systemu ustrojowego Polski po 1926 roku z tym modelem. Interesujące są uwagi na temat cech wyodrębniających autorytaryzm polski spośród współczesnych mu dyktatur środkowoeuropejskich. Autor wskazuje tu na niespotykane w innych doktrynach autorytarnych podkreślanie odrębności państwa i społeczeństwa oraz prawa jednostki do samodzielnej aktywności. Zwraca też uwagę na wyjątkową niechęć sanacji do zapożyczania form ustrojowych i haseł ideowych od państw faszystowskich (widoczną na przykład przy porównaniu Polski z krajami bałtyckimi). Najbardziej uderzającą cechą wyodrębniającą polską wersję ideologii autorytarnej jest całkowite pominięcie nacjonalizmu, będącego wówczas, podobnie zresztą jak dzisiaj, nieodzownym elementem ideologii prawicowych (drugim obok Polski wyjątkiem była Austria, gdzie osobne austriackie poczucie narodowe dopiero się kształtowało, a rząd starał się odciągnąć Austriaków od nacjonalizmu niemieckiego). O wyjątkowości tego zjawiska świadczy fakt, że po zgonie Piłsudskiego w ciągu paru lat nastąpiło w oficjalnej doktrynie rządzącej grupy przesunięcie w stronę nacjonalizmu¹. Niestety autor przedstawia tylko pobieżny szkic odpowiedzi na pytanie o genezę specyficznych cech ideologii sanacyjnej. Jako jedną z ważniejszych przyczyn widzi osobowość J. Piłsudskiego, w którego poglądach antydemokratyzm i antyliberalizm

¹ Por. J. Majchrowski, *Silni — zwarci — gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, s. 39-45.

łączył się z niechęcią do nacjonalizmu i totalitaryzmu. Dla W. Kuleszy jest to przejawem konserwatyzmu i anachroniczności poglądów marszałka, a przecież może tu wchodzić w grę jego przywiązanie do niektórych wartości przyswojonych w latach lewicowej młodości. Należy tu wspomnieć także o uwarunkowaniach politycznych — ideologia obozu rządzącego musiała stanowić alternatywę dla nacjonalizmu, będącego podstawą doktryny politycznej najzagorzalszych przeciwników politycznych sanacji. Gdy zaczęła ustępować nie mająca racjonalnego podłoża (bo przecież oba ugrupowania zajmowały podobne stanowisko w kluczowych sprawach społecznych) wrogość dwóch obozów, stała się możliwa również synteza ich podstaw ideowych.

Utrudnieniem dla czytelnika jest przyjęty przez W. Kuleszę sposób cytowania dzieł Piłsudskiego. Podaje on tylko tom „Pism” i numer strony, nie zaznaczając z jakiej wypowiedzi marszałka pochodzi cytat, co uniemożliwia uchwycenie kontekstu. Drobnym błędem jest uśmiercenie w 1941 r. H. Józewskiego (s. 70), który w rzeczywistości zmarł dopiero w 1981 r.

Michał Czajka

D. P. Ursu, *Sowremiennaja istoriografija stran tropiczeskoj Afriki. 1960—1980*, Izdatielstwo Nauka, Moskwa 1983, s. 263.

Praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, krótkiego zakończenia oraz spisu wykorzystanych materiałów archiwalnych, źródeł i literatury. Posiada także indeks osobowy i niewielkie streszczenie w języku angielskim. Należy do rzadkiego jeszcze gatunku prac historiograficznych poświęconych badaniom przeszłości prowadzonym w Afryce tropikalnej (na południe od Sahary, ale bez Republiki Południowej Afryki). Radzieckiego badacza interesuje dorobek historyków tego regionu powstały w latach 1960-1980. Autor ma oczywiście prawo wyznaczania ram chronologicznych, ale skłania do dyskusji, jeśli ramy te uzasadnia względami obiektywnymi, merytorycznymi, a nie subiektywnymi, np. zakresem własnej kompetencji.

Nie ulega kwestii, że rok 1960 miał przełomowe znaczenie w najnowszych dziejach Czarnej Afryki. Być może jest to nawet najważniejsza data w całej historii Afryki, ale czy jest również — jak chce tego Ursu — przełomem w afrykańskiej historiografii? Autor nie przekonał nas w tej kwestii. Przeciwnie, zgromadził wystarczającą ilość materiału wskazującego na lata pięćdziesiąte, a ściślej biorąc na rok 1954, jako rok narodzin naukowej historiografii afrykańskiej. Wówczas ukazała się w Paryżu praca Ch. A. Diopa („Nations nègres et culture. De l'antiquité negro-egyptienne aux problèmes culturels de l'Afrique Noire d'aujourd'hui”). Wywołała ona polemiki, które nie ucichły do dziś. Dała początek całej szkole historiograficznej. Jej pojawienie się było dla afrykanistów sygnałem narodzin partnera a zarazem konkurenta, sygnałem, że europejski i amerykański monopol w badaniach przeszłości Afryki może zostać zachwiany a nawet zburzony.

Niewielką wagę merytoryczną ma także argument przemawiający za rokiem 1980, zamykającym jakoby ważki etap kształtowania się historiografii w krajach tropikalnej Afryki. W tym to roku na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Bukareszcie kilku uczonych z Czarnej Afryki wygłosiło referaty. Może to mieć pewną, symboliczną wartość, ale przełomu na pewno nie oznacza.

Autor wykazuje ogromny optymizm, gdy sądzi, że narodzenie się naukowej historiografii w młodych państwach tropikalnej Afryki oznacza automatyczny i rewolucyjny przełom w zakresie znajomości dziejów południowego sąsiada Europy. Widzi w tym fenomenie remedium na podstawowe braki afrykanistyki: europocentryzm, dominację metodologii burżuazyjnych, świadomą falsyfikację afry-